

GŁOS
WIELKOPOLSKI

Redaktor naczelny — Leonard Wachalski, zastępca red. naczelnego i kier. działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Wiesław Porzycki i Marian Flejslerowicz, kier. działu łączności z czytelnikami — Zbigniew Mika, kier. działu sportowego — Tadeusz Kaczmarek, kier. działu terenowego — Józef Pieprzyk.

OPINIE I MYŚLI NA PÓLMETKU

Heinrich Lübke, wybrany w dniu 1. VII. br. o tym wiceprezydentem NRF, o bejbnie po Teodorze Heussie urządowanie w dniu 15. bm. Radio i telewizja będą transmitować uroczystości z Bundestagu na wszystkie rozgłośnie i stacje NRF.

Przekazywanie władzy odbywa się w atmosferze żalu po „papie” Heussie. Prasa nie ukrywa rozgoryczenia, że przyszedł prezydent, którego sława nie wyszła dotąd poza rolnicze opłotki jego resortu, jest tylko doktorem HONORIS CAUSA. Za to podkreśla się zalety żony przy szłego prezydenta, korpulentnej Wilhelminy, pocho dzającej z sąsiedniej wsi (Lübke urodził się w Enkhausen w Westfalii), absolwentki wydziału matematycznego, która dała się już poznać w sferach dyplomatycznych od najlepszej strony dzięki znajomości czterech obcych języków.

Dzień odejścia Heussa i początek kadencji Lübke go uważany jest jednocześnie za półmetek na drodze do następnych wyborów parlamentarnych, które odbędą się jesienią 1961 r., w terminie, z którym wiązała się nadzieja na oczekiwanej zmianie warty na stanowisku kanclerza.

W perspektywie tych wyborów CDU i SPD zapowiadają na najbliższy czas przeprowadzenie odpowiednich reform. W chadecji mają one pójść w kierunku zdecydowanego zdemonstrowania aparatu, który dał się zbyt podprędkować autarkicznemu kaprysom obecnego przewodniczącego — Adenauera.

Socjaldemokracja wystąpiła z oficjalnym programem reform na „Partei-tagu” w listopadzie br. Dużą rolę w sformułowaniu tego programu odegrał niedoszły prezydent, prof. Carlo Schmidt, który w wyborach 1. VII. 1959 r. musiał ulec dużo mniej popularnemu kandydatowi Lübkeemu jedynie z powodu niezbyt demokratycznej procedury wyborczej. Choć przyszedł reformy w SPD otaczane są mgiełką tajemnicy, mówi się, że reformy polegać będą na upodobnieniu socjaldemokracji zachodniemieckiej do bratniej partii w krajach zachodnich. SPD na nowo a zarazem po staremu, widać swoje szanse w usunięciu na tor boczny 84-letniego Adenauera, który jednak — po karkołomnych sztuczkach zastosowanych w wyborach prezydenckich — objął stanowisko kanclerza również w kadencji 1961—1965.

(ZAP)

We wtorek rozpoczyna obrady XIV Sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ

52 ministrów spraw zagranicznych, w tym 2 premierów i 3 wicepremierów — oto niepełna jeszcze lista szefów delegacji poszczególnych państw na XIV sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ rozpoczynającą się we wtorek, 15. bm.

Na czele delegacji czterech wielkich mocarstw: Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji stoją ministrowie spraw zagranicznych tych krajów: A. Gromyko, Ch. Herter, S. Lloyd, Couve de Murville. Na czele delegacji Libanu i Maroka stać będą premierzy tych krajów — Rasid Karame i Abdullah Ibrahim.

Listę oczekiwanych gości opublikował w piątek w No-

Od strip-teasu do zakonu

21-letnia tancerka Georgina Moore, która do tej pory produkowała się w pokazach stripteasowych w londyńskim teatrze księcia Wali, postanowiła wstąpić do zakonu. Pierwszą nauką jako mniszka pobiera ona już w jednym z kościołów londyńskich.

Moore była dublerką księżniczki Małgorzaty podczas malowania jej portretu przez włoskiego malarza Anigoni.

Kampania rozpoczęła

Wiecej mączki ziemniaczanej dla kraju i na eksport

W przeważającej większości zakładów przemysłu ziemniaczanego rozpoczęto już kampanię, w toku której przerobi się ogółem w jesieni i na wiosnę blisko 850 tysięcy ton ziemniaków, a więc więcej niż w analogicznym okresie poprzednim. Podobnie jak w innych latach znaczna część produkcji wysłamy za granicę, która zakupiła ogółem w Polsce w minionych 14 latach 350 tys. ton mączki ziemniaczanej i to po korzystnych dla nas cenach. O opłacalności eksportu świadczy chociażby to, że w 1956 r. uzyskiwaliśmy za tonę mączki taką sumę, która umożliwiała nam zakupienie 330 kg ryżu, albo 600 kg pomarańczy, czy 590 kg cytryn, lub 160 kg ziarna kakaowego.

Jak wynika z danych przytoczonych podczas konferencji prasowej w Zjednoczeniu Przemysłu Ziemniaczanego w Poznaniu, w minionych miesiącach zmodernizowano wiele podległych mu zakładów i zainstalowano w nich nowoczesne urządzenia, dzięki czemu przemysł zwiększył swą do-

Kukurydza - cenna pasza

Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej w Koszęcinie wprowadził w podległych mu 8 gospodarstwach uprawę kukurydzy na paszę. Dzięki dobrej uprawie i pielęgnacji gospodarstwa te zebrały około 950 q zielonej masy z ha.

Na zdjęciu: Sprzęt kukurydzy przy pomocy kombajnu produkcji węgierskiej w gospodarstwie Sadów.

CAF — fot. Okoński

wym Jorku Sekretariat ONZ. Wśród innych znanych polityków na liście znajdują się nazwiska: ministra spraw zagranicznych PRL Adama Rapackiego, ministra obrony Indii Krişny Menona, ministra spraw zagranicznych Szwecji Udena, Norwegii — Lange, Grecji — Averoffa, Jugosławii — Popovića, ZRA — Fawzię itd.

Na tymczasowym porządku dziennym XIV sesji figuruje 70 punktów. Są to przeważnie problemy, które były już omawiane na poprzedniej sesji. Problemem, który został rozwiązany od czasu poprzedniej sesji i został skreślony z porządku dziennego jest sprawa Cypru.

Do najważniejszych zagadnień, jakie staną na sesji, będzie problem rozbrojenia, kwestia Algierii, sprawa reprezentacji Chińskiej Republiki Ludowej, krajów słabo rozwiniętych pod względem gospodarczym.

Zwraca się uwagę, że 18 września na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego przema-

wą zdolność przerobową o 600 ton, obniży straty w mączce i będzie ją wytwarzał taniej. Niezależnie od tego, już po zakończeniu kampanii, kilka zakładów wykorzystywać będzie swe urządzenia do produkcji innych artykułów. Tak będzie m. in. w pilskich zakładach, które będą produkować bardzo smaczne purée z grochu, nadające się do spożycia już po upływie minuty od zarzucenia proszku na gorącą wodę.

wiać będzie N. S. Chruszczow, bawiący w tym czasie z oficjalną wizytą w USA.

Auto-stopem na ławę oskarżonych

Niechlubną kartę w historii rozwijającego się auto-stopu, pozostawili w powiecie Kamień Pomorski w woj. szczecińskim dwie uczennice szkoły ogólnokształcącej z Łodzi — Celina Rudnicka i Maria Więckowska. Podróżując auto-stopem po Pomorzu za chodnim korzystały z gościnny i noclegu Zofii Jasiłowskiej we Wrzósowie. Za bezinteresowną pomoc „zapłaciły” jej kradzieżą garderoby oraz listem pełnym naiwnych pogrożeń i „pouczeń” o tym jak należy traktować osoby mające znajomości w... Warszawie.

Pod tym zarzutem Celina Rudnicka i Maria Więckowska zostały zatrzymane przez organa MO, które sprawę kradzieży oddały do sądu.

3 tys. zł grzywny za niechlujstwo

Jak wykazują otrzymywane sygnały, personel niektórych zakładów zbiorowego żywienia „żyje na bakier” z higieną i czystością. Potwierdza to kontrole przeprowadzone przez funkcjonariusza Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej.

Ostatnio, na wniosek Dzielnicowej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej Poznań — Jeżyce, Kolegium Orzekające rozpatrywało sprawę nieporządków i niechlujstwa panującego w restauracji „Pod koziołkami” w Strzeszynie.

Winnego niedopatrzności po rządów kierownika restauracji Tadeusza Grochowskiego oraz kuchmistrza Seweryna Wojdy — kolegium ukarało grzywną w wysokości trzech tysięcy złotych. (za)

Członkowie „Komisji Badawczej” odlecieli do Laosu

NOWY JORK (PAP)

Członkowie utworzonej przez Radę Bezpieczeństwa „komisji badawczej”, w sprawie Laosu odlecieli wczoraj wieczorem do tego kraju.

W Laosie trwają walki między wojskami rządowymi a partyzantami. Komisja badawcza, powołana przez Radę w odpowiedzi na prośbę Laosu o zbrojną pomoc ONZ przeciwko rzekomemu interwencji północno-wietnamskim, chce zbadać na miejscu sytuację.

Z Nowego Jorku odlatują trzej członkowie komisji: Argentyńczyk Ahrens, Włoch Barrieterri i Tunezyjczyk Ha-

bib Bourguiba junior. Przedstawiciel Japonii w komisji Szibuzawa, przylączy się do nich w Bangkoku.

Na kilka godzin przed opuszczeniem Nowego Jorku trzej delegaci spotkali się z laotańskim ministrem spraw zagranicznych Panją, który wczoraj odleciał z Paryża do USA.

W stolicy DRW, Hanoi, północnowietnamskie ministerstwo spraw zagranicznych przekazało wczoraj przedstawicielowi francuskiemu protest przeciwko wniesieniu przez Francję w Radzie Bezpieczeństwa wspólnie z USA i Anglią rezolucji, która doprowadziła do utworzenia „komisji badawczej” dla Laosu.

10 LAT TEMU
w Głosie

Rozpoczęto budowę Powszechnego Domu Towarowego, który stanie u zbiegu ulic Mielżyńskiego i 27 Grudnia. Specjalna komisja ekspertów zbadała teren. Przedyskutowano też w gronie znanych w Poznaniu inżynierów sposoby najtańszej i najlepszej fundamencie. Obecnie zatrudnionych jest na budowie 50 robotników. Wkrótce liczba ta wzrośnie do 600 osób.

Znowu padł rekord murarski. Tak zwane trójki murarskie całego kraju prześcigają się w biciu rekordów. Trójka murarzy z Rzeszowa J. Pietrucha, M. Cech i Wł. Obluj w ciągu 3 godzin ułożyła 34.200 cegieł, bijąc w ten sposób rekord uzyskanych przez murarzy warszawskich na Mokotowie.

Na gmachu Collegium Minus Uniwersytetu Poznańskiego robotnicy budują nową konstrukcję dachową. Wkrótce zostanie podjęta praca remontowa przy balustradzie. Gmach Collegium, zniszczony działaniami wojny, wróci do dawnego pięknego wyglądu.

Koło Mosiny znaleziono ślady pobytu człowieka sprzed 10 tysięcy lat. Odkryto też szczątki kultury z tego okresu (narzędzia krzemienne).

Spółdzielcy CSR zwiedzają Wielkopolskę

W piątek wieczorem przybyła do Poznania 15-osobowa delegacja oficjalna czechosłowackich spółdzielców. W skład jej wchodzi przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa CSR, działacze spółdzielczy oraz kilku przewodniczących spółdzielni produkcyjnych. Gościom towarzyszy w imieniu gospodarzy wiceprzewodniczący Krajowej Rady Spółdzielczości Produkcyjnej — J. Domański.

W sobotę goście wyruszyli na objazd Wielkopolski. Wzięli udział w spotkaniu z aktywem spółdzielczym powiatu Środa, gdzie rolę gospodarza pełnił członek KC PZPR, I sekretarz KP — poseł St. Miłostan. Następnie zwiedzili POM, a całe popołudnie przebywali wśród spółdzielców w Pławach.

Trasa niedzielna wiedzie przez Posadowo (wizyta w Państwowej Stadninie Koni) i Kórnik (Muzeum). (emp)

GŁOS OBSERWATORA

Odpoczynek w Szkocji

Po intensywnym i męczącym podróży politycznej, w czasie której prezydent Eisenhower odwiedził Bonn, Londyn i Paryż przyszła kolej na odpoczynek na zamku Culzean. Zamek ten jest zresztą własnością prezydenta Eisenhowera, ponieważ otrzymał go w darze od Szkotów, jako dowód wdzięczności po wygranej wojnie. Wolno przypuszczać, że okres ten wykorzystał Eisenhower także i na mały bilans swojej podróży, co w sposób o wiele mniej doskonały robią także dzienniki na całym świecie.

Mniej doskonały jest ten bilans prasowy od Eisenhowerowskiego po prostu dlatego, że cała jego podróż, a raczej cała polityczna jej część była okryta gęstą tkaniną tajemnicy i poza sprawami mniejszego znaczenia do wiadomości publicznej nie dotarło zbyt wiele z istoty przeprowadzonych rozmów. Mimo to jednak można nawet na podstawie tych skąpych wiadomości naszkicować sobie pewien obraz.

PRZYCZYNY EUROPEJSKIEGO RAJDU

Zanim wszakże przejdziemy do samego meritum, warto chyba przypomnieć, po co prezydent Eisenhower, człowiek niechętnie podejmujący dalekie podróże z przyczyn zdrowotnych, zdecydował się na swój europejski rajd? Bez wątpliwości wiązało się to ściśle z wewnętrzną sytuacją panującą w NATO, a w szczególności z niezbyt dobrymi stosunkami w gronie kierowniczej czołówki atlantyckiej. Nie jest przecież tajemnicą, że zapowiedź wymiany wizyt między prezydentem Eisenhowerem a premierem Chruszczowem wywołała sporo zastrzeżeń wśród sojuszników USA i niewątpliwie obudziła nawet nieufność ze strony pewnych osobistości wobec polityki Waszyngtonu. Zadaniem, jakie sobie postawił prezydent Eisenhower, było więc nie tylko polepszenie sytu-

cji w NATO, w sensie konsolidacji sojuszników, lecz także wygładzenie stosunków między USA a rządami Europy zachodniej.

Czy mu się to udało? Ogólnie na to pytanie należałoby odpowiedzieć twierdząco. Stosunki te uległy poprawie. Eisenhower zostawił po sobie wrażenie rozproszenia atmosfery nieufności i polepszenia stosunków w łonie obozu atlantyckiego, ale ta „jedność” nie wygląda na zbyt mocną i nawet organ wielkiej amerykańskiej finansjery „Wall Street Journal” nie wróży jej zbyt długiego żywota. Osobiście animozje, a także rywalizacje ścierające się na szerszej płaszczyźnie nie zniknęły i wcześniej lub później dadzą znać o sobie. Na razie zaś chodzi o zademonstrowanie gościom z Moskwy możliwie lśniącej fasady.

ZGRZYTY W BONN

Jest rzeczą oczywistą, że naszą opinię publiczną zainteresował szczególnie pewien zgrzyt, który miał miejsce w Bonn. Wiadomo, że rewizjoniści wystąpili tam bardzo hałaśliwie. Transparenty, okrzyki — miały w zamierzeniach reżyserów tej hucy wywołać odpowiednie oświadczenie ze strony prezydenta Stanów Zjednoczonych, które choćby pośrednio do dało bodźca odwetowcom. Stało się odwrotnie. Na konferencji prasowej prezydent oświadczył, że nie czas mówić teraz o rewizjonistycznych pretensjach, gdy rysują się możliwości pomyślnego załatwienia spraw zasadniczych. Dał im ponadto do zrozumienia, że ich działalność zamraża atmosferę polityczną na świecie, podczas gdy jego zamiarem jest łamać lody „zimnej wojny”.

W czasie pobytu gości amerykańskich w Bonn toczyły się rozmowy na temat stosunków z Polską. Ze strony amerykańskiej wysunięto ponoć sugestie podjęcia starań o normalizację tych stosunków. I jeżeli owocem tego była sławetna mowa radiowa Adenauera na 20

roczniego wybuchu drugiej wojny światowej, to z pewnością tego wystąpienia godna była słonia w składzie porcelany. Adenauer zaprezentował się jako polityk grający ciągle jeszcze melodię dnia wczorajszego, gdy dzień dzisiejszy otwiera zgola nowe i znacznie pomyślniejsze dla świata perspektywy.

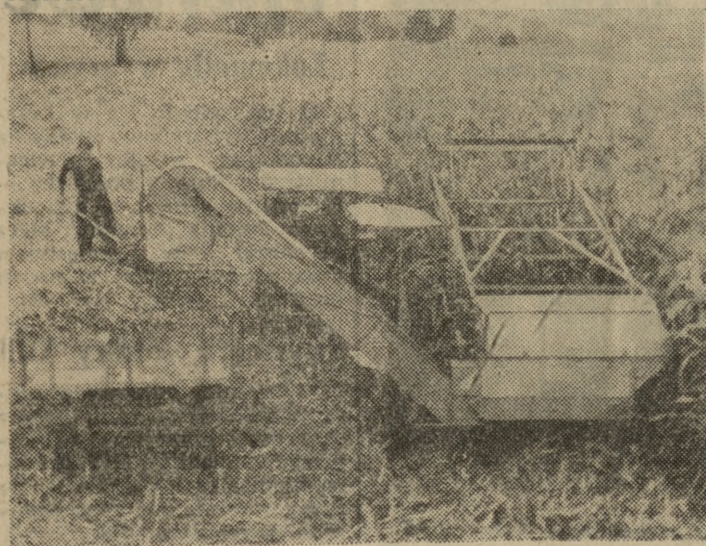
„SPLENDID ISOLATION”

W Londynie, który zgotował prezydentowi Eisenhowerowi przyjęcie szczególnie serdeczne, toczyły się być może najciekawsze rozmowy, o których treści nie dowiemy się chyba przedko. Ale w rozmowie przeprowadzonej przed telewizją między Eisenhowerem i Macmillanem, premierem brytyjskim, dała się zauważyć pewna różnica zdań co do zwolania konferencji na szczycie. Macmillan reprezentował tu stanowisko bardziej elastyczne, uważając taką konferencję za pożyteczną i potrzebną w każdym razie, gdy Eisenhower był zdania nieco odmiennego. Opowiadał się on za jej zwolnieniem lecz w wypadku gdyby można liczyć na konkretne szanse jej powodzenia. Ta sama opinia reprezentowana jest zdaje się przez Paryż w rozmowach Eisenhowera z de Gaullem, zostawia Londyn na stanowisku swego „splendid isolation” — na stanowisku odrębnym od reprezentowanego przez pozostałe stolice atlantyckie.

Formalnie rzecz biorąc, takie stanowisko Waszyngtonu jest zbieżne z koncepcjami ludzi usposobionych wręcz negatywnie do spotkania na szczycie i wyszukujących mu warunki, których podszewka wyraźnie świadczy do czego mają służyć.

Warto sprawę tę podkreślić, bo w tej rozbieżności między Eisenhowerem i Macmillanem zawierać się może ogromnie ważna treść polityczna rozmów z Waszyngtonem.

TADEUSZ ROJEK





Rys. L. Kapczyński

Bitwa morska pod Warpnem

Pojęcie bitwy morskiej wydaje się nierozłącznie związane z niezmierzonymi przestworzami, morzem i oceanami oraz z egzotycznymi, lub obco brzmiącymi nazwami tych wód, bądź wysp, półwyspów, przylądków, zatok czy cieśnin, pod którymi do nazwami bitwy te znane są w historii powszechnej, dziejach poszczególnych narodów, czy wreszcie w historii wojen. I dlatego na pozór dość nieprawdopodobnie, a przynajmniej dziwnie brzmi wymieniona w tytule nazwa bitwy „morskiej” stoczona nie na dalekim, czy pełnym morzu, lecz na płytkich i rozmiarami ograniczonych wodach Zatoki Szczecińskiej. A jednak bitwa taka rozegrała się pod Nowym Warpnem równo dwieście lat temu, 10 września 1759 roku, przy czym stronami walczącymi byli Szwedzi i Niemcy. Nastąpiło to w toku bałtyckiej kampanii Wojny Siedmioletniej, toczonej przez Anglię i Prusy z jednej strony, a szeroką koalicję (Francja, Austria, Saksonia, Dania, Szwecja i Rosja) z drugiej, i było następstwem koncentrycznej ofensywy państw koalicyjnych w 1759 r.

Jednostki floty pruskiej rzadko pokazywały się na otwartym morzu i chroniły jedynie ujścia Odry oraz Szczecina. Dlatego też Szwedzi postanowili wywołać im bitwę w ich kryjówce. Sformowano więc eskadrę wypadową złożoną z ośmiu galer oraz galeotów i skierowano ją na wody nieprzyjacielskie. Eskadrą szwedzką dowodził kapitan marynarki Rutensparre. Okręty szwedzkie, zwłaszcza galerie, były jednostkami specjalnie przystosowanymi do akcji na płytkich wodach, w które obfitują również gęsto rozczłonkowane wybrzeża Szwecji. Na pokładach dużych galer (ich nazwy brzmiały: „Karlskrona”, „Kronberg”, „Malmö”, „Blekinge”) było po 250 ludzi załogi, na innych jednostkach po kilkudziesięciu. Również tyle ludzi załogi miały największe z okrętów floty pruskiej, dwumasztowe galeoty („Prinz von Preussen”, „König von Preussen”, „Prinz Heinrich” i „Prinz Wilhelm”), podczas gdy pruskie galerie i barkasy były znacznie mniejsze i słabsze. Załogi jednostek pruskiej floty, składające się w dużej mierze z miejscowego elementu rybackiego, znały dobrze rzemiosło żeglarskie, ale nie miały przeszkolenia i doświadczenia wojenno-morskiego, co przecież musiało odgrywać rolę decydującą. Wątpić także trzeba, aby załogi te ożywione były chęcią walki i krwawienia za sprawę pruskiego króla i państwa. I pod tym też względem Szwedzi górowali znacznie nad przeciwnikami.

W ciągu sierpnia 1759 r. toczyły się między Szwedami a wojskami i okrętami pruskimi boje o sforsowanie ujść Odry do morza, zakończone ostatecznie zwycięstwem Szwedów i wpływaniem eskadry szwedzkiej na wody Zatoki Szczecińskiej. Jednostki floty pruskiej zajęły pozycje w środkowej części zatoki, pomiędzy Starym i Nowym Warpnem. Blisko dwa tygodnie trwało wycokiwanie obu stron, wreszcie 10 września Szwedzi, wykorzystując pomyślny wiatr, wydal nieprzyjacielowi wałną bitwę. Rozegrała się ona w największym miejscu zatoki i nosiła w niemieckiej historii nazwę bitwy pod Repziner Haken.

Bitwa rozpoczęła się o godz. 9 rano. Pruskie okręty ustawiły się w szyku czołowym (tzn. jeden obok drugiego): galerie po obu skrzydłach, w środku galeoty, z nimi najłżejsze barkasy. Szwedzi natomiast atakowali w trzech liniach, najpierw duże galerie, później mniejsze galerie, wreszcie dwa galeoty. Wywiązała się dwugodzinna bitwa artyleryjska, po czym mniejsze jednostki szwedzkie

z galerii „Schwertfischen” na czele ruszyły do śmiałego ataku abordażowego, uwięzionego pełnym powodzeniem. W walce wręcz zostały zdobyte dwie średniej wielkości galerie niemieckie „Jupiter” i „Mercurius”, a ich dział skieroowano przeciwko pozostałym okrętom niemieckim.

W tym też czasie ruszyły do ataku galerie szwedzkie „Kronberg” i „Blekinge”, uderzając na

Wieloryb na obiad

Rząd kanadyjski, chcąc przyjąć z pomocą Eskimosom przeprowadza propagandę spożywania mięsa wieloryba, czyli tzw. „muktuku” — ulubionego przysmaku eskimoskiego. Aby udostępnić mięso wieloryba smakoszom innych ras i narodowości, fabryka konserw na wyspie Świętej Heleny zaczęła na wielką skalę produkować konserwy z wieloryba. Potrawka przyrządzona z nich zdobyła już sobie popularność w Afryce. (API)

Polacy na świecie

POLONIA AUSTRALIJSKA PRZECIW REWIZJONIZMOWI W NRF

(Australia). — Polonia australijska z największą uwagą i ze wzrastającym niepokojem obserwuje oznaki odradającego się rewizjonizmu i militarystyki niemieckiej. Opinia olbrzymiej większości Polaków zamieszkałych w Australii pokrywa się w tej sprawie bez zastrzeżeń ze stanowiskiem całego narodu polskiego. Ostatnio Rada Naczelna Polskich Organizacji w Australii w rezolucji skierowanej do premiera australijskiego rządu federalnego, Menziesa wezwała do wykorzystania wszystkich dostępnych środków dyplomatycznych celem skłonienia państw Zachodu do udzielenia Polsce gwarancji nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie.

OKRUCHY POLONIJNE

Anglia

...Na harcerskich polonijnych obozach i koloniach letnich w W. Brytanii w sierpniu przebywało 1.200 harcerzy i harcererek.

Kanada

...W Kanadzie istnieje 9 polonijnych biur podróży.

Francja

...W paryskiej restauracji „Maxeville” główną atrakcją muzyczną jest znany z londyńskich występów skrzypek Roman Górecki.

Anglia

...Na słynnym transatlantyku „Queen Elisabeth” pływa jako tłumacz w 9 językach Polak, Paweł Rutkowski.

Ameryka

...Założona w 1884 r. jako pierwsza w stanie New Jersey parafia Polonii amerykańskiej w mieście Jersey City obchodziła w tym roku swój 75-letni jubileusz.

Afryka

...W Cape Town w Południowej Afryce miejscowa Polonia liczy ok. 350 osób.

Ameryka

...W tegorocznym 10-dniowym Kursie Wychowania Fizycznego, organizowanym co roku przez Polską Narodową Spółnię w St. Zjednoczonych, wzięło udział 56 uczestników z różnych ośrodków polonijnych USA.

...W Los Angeles miejscowa Polonia urządziła „Dzień Polski” z tradycyjnymi dożynkami polskimi.

Australia

...Jak podaje prasa polonijna, do Australii mają przyjechać dwaj księża z Polski w celu prowadzenia pracy duszpasterskiej.

Argentyna

...W stolicy Argentyny — Buenos Aires mieszka dość pokaźna kolonia polska, licząca 30.000 osób.

Australia

...W Melbourne odbyły się udane próby lotu pierwszej skonstruowanej w Australii po wojnie nowoczesnej awionetki według projektu Polaka, inż. Henryka Milliera, szefa działu aerodynamicznego Państwowych Zakładów Lotniczych w Melbourne.

Nie tylko dla kobiet

MATKA i CÓRKA

Jesteś niesprawiedliwa! Będę żyć tak, jak ja chcę!

Dziewczeta szlochają nieraz nocą cichutko w poduszkę i wołają bezgłośnie: „Mamo, mamusiu!” — a w dzień mają zacisnięte usta, chmurę na czole, wrogie spojrzenia i buntownicze gesty. „Nie! Jesteś niesprawiedliwa! Będę żyć tak, jak ja chcę!” — protestują głośno i trzaskając drzwiami wybiegają z domu, prosto w nieznany a kuszący świat. Albo milczą uparcie i spoglądają pogardliwie „Co ty wiesz, mamo... Dłsi inny świat... Jesteś naiwna... — i kłamią bez mrużenia oka, i żyją swoim jakimś, ukrytym przed oczyma matek, życiem, tak długim i tak obco, że kiedy ponoszą klęski, kiedy dosięga ich nieszczęście, nie mają do kogo zwrócić się o pomoc. Wiedzą, że nie byłoby zrozumiane, a wołanie o ratunek byłoby bezsensownym i bezskutecznym ciosem w macezynie serce, żyjące złudzeniami o beztroskiej córce młodości.

To są złudzenia

Mówi się zawsze, że młodość to najpiękniejszy, beztroski okres życia. Najpiękniejszy — być może, przy najmniej we wspomnieniach. Ale beztroska — to fałsz. Młodość to czas najtrudniejszy, najbardziej dramatyczny, to czas zmagania, czas wielkich pokus, wielkiej żarłoczności, najsilniejszych pragnień, najgorętszych marzeń, a także czas gorzkich doznań i rozczarowań, czas najsmutniejszych przegranych, najgłębszych załamów i najboleśniej szych klęsk.

Jakże często my, matki, nie chcemy o tym wiedzieć. Pragniemy spokoju, rodzinnej sielanki, słodkiej sjęsty pod ciepłą lampą nad stołem w jałowym pokoju. Grzeczność i uległe posłuszeństwo dzieci — oto szczyt naszych osiągnięć. Na zewnątrz. Choćby to było powierzchowne, nie chcemy sięgać w głąb, wystarcza nam pozory. Aż do chwili, póki „zły świat” nie zburi tego złudzenia i nie obudzi nas krzykiem skrzywdzonego dziecka.

Ale jak od tej krzywdy uchronić? Jak osłonić własne dziecko od niebezpieczeństw życia?

Właśnie. Osłonić, uchronić, odgrodzić — któż z rodziców tego nie pragnie? Więc stosują zakazy: nie pójdziesz tam, nie będziesz się przyjaźnić z taką, to zepsuta dziewczyna... Skąd ten list? Kto to pisze? Pokaż mi zaraz! Co masz w tej szufladzie? Za moich czasów...

Jakże nienawistna jest dla młodych ta formuła matki: „Za moich czasów...” Córki idą w życie na własną rękę, a własne ryzyko. Szukają własnych dróg, własnych przeżyć, własnych doświadczeń. Płacą za to? Tak, płacą, i to nadmier-

nie. Kiedy ponoszą klęski, są samotne. Wtedy płaczą do poduszki: „Mamo, mamusiu...” Ale matki o tym nie wiedzą. Matki są też rozgoryczone. Są też samotne.

Czy jest na to rada?

Myślę, że tak. Ale trzeba zmienić metody. Wycho- wując dorastające dzieci nie usiłujemy osłaniać je własnymi ramionami od wszystkiego, lecz starajmy się je uzbroić przeciw niebezpieczeństwom, by same mogły je odróżniać, zwalczać lub omijać. Nie chowajmy głowy w piasek, lecz informujmy rzetelnie o życiu, nawet o jego drastycznych przejawach. Od najmłodszych lat pozostawiajmy naszym dzieciom prawo wyboru własnej decyzji w różnych życiowych sytuacjach, uprzedzając je o konsekwencjach i krytycznie oceniając różne ludzkie postawy.

Sprawy te są szczególnie ważne, kiedy mowa o cór- kach. Synowie są mniej zagrożeni, są trzeźwiejsi na ogół. Córki, dziewczęta dorastające, żyją tak bardzo sercem i wyobraźnią, że do ich rozumu i woli może na trafić też tylko przez serce. W atmosferze serdeczności, zrozumienia, ciepła, często — współczucia. Wojnę przy pomocy rygorów, zakazów i gróźb zawsze przegrywają rodzice, a — niestety — najdroższe płacą za to córki.

Dziewczęta dorastające chcą mieć krąg przyjaciół, bywać wśród nich, dyskutować, śmiać się, a także tańczyć, podobnie jak my. Czy umożliwiamy im koleżeńskie, towarzyskie współżycie? Czy bierzemy w nim udział w miarę możliwości, u siebie w domu, lub w szkole? Czy stwarzamy im takie warunki i taką atmosferę, by rozumiały, że nie każde towarzystwo daje zadowolenie, by umiały wybierać, dobierać i odrzucać?

Dziewczęta dorastające chcą przyjaźni i miłości. Czy rozumiemy je dostatecznie, by o to czyścić opieką dobre przyjaźnie, by uśmiechnąć się życzliwie do chłopca, który — onieśmielony — odprowadził naszą córkę do domu, by życzliwie, spokojnie skrytykować innym razem niemądrego „lo welasa”?

Pomóżmy córkom

Dziewczęta są skłonne lekce ważyć wszystko, co nie jest życiem serca... W miłości i jej sprawach widzą zbyt często cały sens życia. Co robimy, by rozszerzyć ich horyzonty, by ukazać im życie w całej jego wszechstronności, by obudzić zainteresowania dla nauki, dla przyszłej pracy, przyszłych zadań społecznych? Co robimy, by je ubezpieczyć przed nieuchronną klęską życiową, jeśli będą sobie wyobrażały, że war to jest żyć tylko i jedynie „dla niego”? Czy pomagamy tu jakiegokolwiek zakazy? Czy raczej radą na to nie jest pewien tryb życia rodziny, kulturowe, społeczne i intelektualne zainteresowania rodziny, a przynajmniej życzliwy stosunek do tych instytucji (szkoła) czy grup koleżeńskich, które umieją takie zainteresowania budzić?

Córki nasze zetkną się w życiu nie tylko z dobrem, ale i ze złem. To jest nieuniknione. Pomóżmy więc im oceniać i — wybierać.

A jeśli wybiorą wbrew nam? Jeśli popełnią omyłkę? Jeśli zabrną w zasadzkę? Nie pozwólmy im wtedy samotnie płakać w poduszkę. Mylić się — to nie tylko właściwość młodych. Mylimy się nie raz i nie dwa w życiu. Za omyłki człowiek płaci, ale i nabiera doświadczenia, dojrze- wa, w przyszłości lepiej wybiera drogi. Niech w godzinach klęski i smutku córka wie, że jest przy niej przy-

jacieli, którego nie trzeba się obawiać, który zrozumie i wesprze; że tym człowiekiem jest matka. Że matka — na wet bez zwierzeń — wyczuje wszystko, odgadnie, i — pokonując własny ból serca — potrafi powiedzieć:

„Głowa do góry, córko — życie od jutro zaczyna się na nowo. Zbierz siły. Jesteś o jeden smutek mądrzejsza. I nie jesteś samotna”.

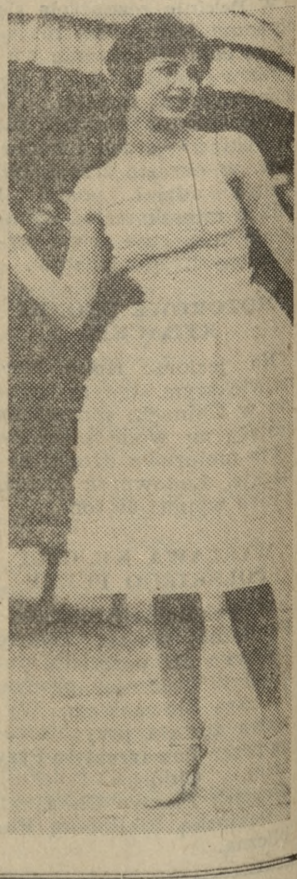
mgr Elżbieta Jackiewiczowa

Moda na Jesiennych Targach Lipskich



Sukienka sportowa, na różne okazje.

Młodzięcza sukienka do tańca z włókna sztucznego. Suknia biała, ozdobiona bładniebieskimi koronkami. Nosi się ją na spodzie z niebieskiej tafty.



Są to głosy
— ostrożnie
mówiąc:
— dyletantów ...

Rozmowa
z prof. dr.
St. Helsztyńskim

Czy Szekspir był Szekspirem?

W związku z powtarzającymi się raz po raz dyskusjami na temat: czy dzieła Szekspira napisał sam Szekspir, zwróciliśmy się o wypowiedź w tej sprawie do wybitnego anglisty prof. dr. Stanisława Helsztyńskiego, który od 40 lat zajmuje się badaniem życia i dzieła szekspirowskiego. Prof. Helsztyński jest członkiem Komitetu Neofilologicznego Polskiej Akademii Nauk i profesorem katedry filologii angielskiej Uniwersytetu Warszawskiego.

— Co Pan profesor sądzi o głosach podających w wątpliwość prawdziwość autorstwa dzieł Szekspira?

— Są to głosy, ostrożnie mówiąc, dyletantów; naukowcy z prawdziwego zdarzenia nie mogą przyjąć hipotezy, jakoby autorem dzieł sygnowanych nazwiskiem Szekspira nie był sam Szekspir. O tym największym dramaturgu świata wiemy bardzo dużo.

— Zdaje się, że istnieje około 500 pozycji na temat życia i działalności geniusza ze Stratfordu?

— Może nawet i trochę ponad pół tysiąca. Przed kilkunastu laty uniwersytet kalifornijski wydał zbiór kilkuset dokumentów w języku łacińskim i angielskim z objaśnieniami wielkiej miary uczonego amerykańskiego Le-wisa. Dokumenty te zostały przetłumaczone na wiele języków i stanowią fundament nowoczesnej wiedzy o Szekspierze. Zbiór ten całkowicie obala mity, jakoby Szekspir nie był Szekspirem.

Warto jednak wiedzieć, że mity ten krążył jeszcze w XVIII wieku. W ubiegłym stuleciu próbowano udowodnić, że dzieła noszące — że tak powiem — firmę Szekspira wyszły spod pióra wielkiego filozofa Franciszka Bacona, który był także świetnym literatem. Ta hipoteza została jednak przez naukę odrzucona, tym bardziej, że próby te podjęła osoba chora umysłowo, Amerykanka Dalia Bacon. Nawiasem mówiąc, w tym roku przypada setna rocznica jej śmierci w szpitalu dla obłąkanych.

W obecnym stuleciu znalazło się we Francji i USA kilku uczonych, którzy przypisali autorstwo dzieł Szekspira różnym arystokratom angielskim. Twierdzili oni, że William Szekspir żył i był, ale dzieła Szekspira napisał ktoś inny. Argumenty, którymi operowali ci uczeni były jednak tak słabe, że obóz

antyszekspirowski rozpadł się całkowicie, unicestwiony rękami samych wojowników.

— A na czym oparł swoje „odkrycie” Amerykanin Calvin Hoffmann, który tyle szumu narobił w latach 1952—1957 tezę, jakoby dzieła Szekspira napisane zostały przez Krzysztofa Marlowe’a? Jego książki „The Man Who Was Shakespeare” i „The Murder of the Man Shakespeare” były przecież rozchwytywane!

— Dziennikarz Calvin Hoffmann doszedł do swego „odkrycia” przez przeinaczenie rezultatów badań poważnego amerykańskiego uczonego Leslie Hotsona, dotyczących śmierci Marlowe’a w karczmie pod Londynem, w Deptford. Ten wielki współczesny Szekspierowi dramaturg angielski został w 1593 roku zamordowany w bójkę, którą stoczył z kilkoma swoimi przeciwnikami. Jest to fakt niezbit. Hoffmann natomiast suponuje, że Marlowe nie został zabity, lecz że podsunęto jakiegoś truposza „w charakterze” zmarłego Marlowe’a. Jego samego zaś wywieziono — według wywodów Hoffmanna — ukradkiem na kontynent, co mogło nie przedstawiać żadnych trudności, gdyż Marlowe miał bardzo usłuszkowanego opiekuna w osobie sekretarza Tajnej Rady Królowej Elżbiety, Sir Francisza Walsinghama. Według koncepcji Hoffmanna Marlowe dalej tworzył w Europie i dzieła swoje przesyłał na wyspę, gdzie firmował je Szekspir.

Hoffmann oparł się na bardzo nielicznych, przypadkowych zapewne podobieństwach niektórych obrazów, a zignorował ogromne różnice wyobraźni pisarskiej obu dramaturgów i całkowicie różną koncepcję ich dzieł.

— W 1957 roku otwarto grób Walsinghama, gdzie Hoffmann spodziewał się znaleźć 36 rękopisów udowadniających jego tezę. Cała impreza zakończyła się fiaskiem, gdyż w sarkofagu niczego nie znaleziono poza piaskiem.

— Ale nie otworzono przecież wtedy samej trumny, która znajdowała się pod sarkofagiem?

— To prawda, ale Hoffmann twierdził, że rękopisy znajdują się w sarkofagu i w końcu zyskał zezwolenie na jego otwarcie. Nie ubiegał się natomiast o otwarcie trumny, gdyż odrzucał z góry możliwość umieszczenia rękopisów w samej trumnie.

— Słowem „dużo hałasu o nic”?

— Właśnie. Dużo szumu, który przede wszystkim ucynił głośnym samego dziennikarza Hoffmanna. Szekspierowi natomiast nie ujął nic z należytą mu chwały, bo też

Szekspir jest najautentyczniejszym autorem dzieł szekspirowskich.

— W 1964 roku przypada 400 rocznica urodzin Szekspira. Czy Pan Profesor przygotowuje się do tych uroczystości?

— Jak najbardziej. W jubileuszowym roku pragnę opublikować obszerną monografię o Szekspierze, zbeletryzowaną, dostępną dla każdego czytelnika, a przy tym będącą jakąś sumą wiedzy o tym genialnym twórcy.

— Życzymy powodzenia w tej pracy i serdecznie dziękujemy za interesującą wypowiedź.

Rozmawiała:

MARIA BŁASZCZYK



W filmie „Wielka Wojna” Monicelli w rolach głównych występują A. Sordi, V. Gassman i F. Lulli (z prawej).



Oto zdjęcie z nowego filmu Bergmana pt. „Twarz”

Pod znakiem Złotego Lwa

Włosi i Polacy w Wenecji

O wynikach festiwalu filmowego

Zainteresowani Czytelnicy zapewne znają już wyniki tegorocznego festiwalu w Wenecji. Przypomnijmy: pierwsza nagroda, tzw. „Złotego Lwa” zdobyli dwa filmy włoskie — „Generał della Rovere” i „Wielka Wojna”. Nagrodę specjalną u zyskał film znanego już u nas reżysera szwedzkiego Bergmana pt. „Twarz”. Polska kinematografia odniosła duży sukces, a mia nowicie zdobyła bardzo cenną w kołach fachowców nagrodę międzynarodowej federacji krytyki filmowej za „Popiół i diament” Andrzeja Wajdy, który to film, niestety, wyświełtany był poza konkursem. „Pociąg” J. Kawalerowicza otrzymał nagrodę im. Meliesa.

„Popiół i diament” znamy; wypada tylko wyrazić zdziwienie, dlaczego tego właśnie filmu nie zgłosiliśmy na żaden z międzynarodowych festiwali, podczas gdy niejednokrotnie pokazywaliśmy filmy o wiele gorsze. „Pociąg” wchodzi na nasze ekrany (u roczysta premiera odbyła się niedawno w Ostrowie).

Jakie filmy zdobyły główną nagrodę w Wenecji?

FILM WŁOSKI

Bardzo wiele można było ostatnio czytać o cofnięciu się filmu włoskiego, o końcu świetnej ongiś szkoły włoskiego neorealizmu, o postępującej komercjalizacji, o obniżeniu lotów włoskich mistrzów itp. Toteż zdobycie pierwszej nagrody przez filmy włoskie jest zaskocze-

niem. Liczono się z myślą, że Złoty Lew przypadnie w udziale raczej jednemu z młodych, utalentowanych filmowców francuskich.

Twórcą filmu „Generał della Rovere” jest reżyser „Rzymu, miasta otwartego”, Robert Rossellini. „Wielka Wojna” jest dziełem Mario Monicelli, który do tej pory zajmował się kręceniem fil-

ni aktorzy jak Alberto Sordi, Vittorio Gassman i — najciekawszy nam znany — Folco Lulli.

WIELKI SZWED I INNI

Z filmów, które liczyły się na festiwalu, trzeba wymienić nowy film rewelacyjnego Szweda, autora znakomitego „Wieczoru Kuglarzy”



Rossellini znów dał znać o sobie. Postać tytułową „Generala della Rovere” gra wybitny aktor i reżyser włoski, V. de Sica.

mów komercyjnych, bez większych ambicji artystycznych.

Charakterystyczne, że akcja obu tych filmów rozgrywa się w czasie wojny (film Rossellini — w latach ostatniej wojny). W dodatku w obu wypadkach mamy do czynienia z opowieścią o bohaterstwie, który w rzeczywistości okazuje się bohaterem.

DWÓCH SZWEJKÓW

Akcja filmu Monicelli rozgrywa się pod koniec I wojny światowej. Pokazana jest ona jako koszmarna, nie mądra zabawa, na którą w gruncie rzeczy nikt nie ma wielkiej ochoty, a w której z konieczności wszyscy muszą brać udział. Bohaterami filmu są dwaj żołnierze włoscy, po stanie zgoła nie świetlane i nie bohaterskie, usiłujące przez cały czas dokonać jednego: wyjść cało z tej chryli ominąć twarde prawo wojny, której bezsens nie ulega dla nich wątpliwości.

Nie są to jednak źli żołnierze, w razie potrzeby potrafią się bić; ale nie ma też w nich ani krztu z tego, co zwykle nazywamy się poświęceniem czy bohaterstwem.

Wojna pokazana jest w sposób nie tylko groteskowy, lecz przede wszystkim jako przerażająca w swym bezsensie jatka, odmalowana z kronikarską dokładnością, na pozór chłodno, w rzeczywistości z przejmującą autentycznością. Widać tu pozostałości świetnego okresu neorealizmu. W zakończeniu dwaj niebohaterscy bohaterzy filmu, przypominający jednocześnie i Szwajka i Dzikusia z „Erolki”, zostają schwytani przez Austriaków i stają przed wyborem: albo wskażą miejsce pobytu ich jednostki, albo zgina. Widzą dokładnie, że teraz już nie można się wykić niczym, ale mimo strachu, mimo że zdają sobie w pełni sprawę z sytuacji — postanawiają milczeć.

Rossellini, zapytany co sądzi o obu filmach, odpowiedział: „Różnica polega na tym, że Monicelli pokazał prawdę historyczną wojny, ja próbowałem ukazać jej prawdę w sposób poetyczny. Interesowała mnie głównie ewolucja psychologiczna bohatera”.

W filmie Rossellini rolę tytułową gra świetny jak za wsze Vittorio de Sica, a u jego boku występuje uroczą i niepokojącą Giovanna Ralli. W „Wielkiej Wojnie”, oprócz Silvana Magnano rolę główną odgrywają również świet-

—Bergmana. W filmie „Twarz” znów chodzi o sprawę wędrownego trupca; akcja dzieje się w ubiegłym stuleciu i obrazuje zderzenie poetyckiego a jednocześnie szarlatanckiego życia z tępym, sytem i pewnym siebie życiem mieszcuchów.

Dalej — film reż. amerykańskiego autora m. in. „Wielki smutek” — Premingera, nagrodzony za najlepszą kreację męską festiwalu (James Stewart). Preminger ukazuje bardzo dokładnie, systematycznie, przebieg procesu o morderstwo. Historia jest pokazana tak autentycznie, że widz odnosi wrażenie iż sam bierze udział w rozgrywających się na ekranie wypadkach.

Gdy chodzi o filmy polskie — to największym sukcesem jest zdobycie nagrody krytyków przez „Popiół i diament”. Przy tej okazji potwierdził się jeszcze raz fakt wielkiego zainteresowania naszymi filmami. „Popiół i diament”, „Pociąg”, „Zamach” oraz film „Ewa chce spać” sprzedaliśmy wielu krajom, wchodząc na bardzo trudne rynki, jak np. włoski.

O tym, że film polski zdobył sobie dobrą renomę, świadczy najlepiej wypowiedź jednego z najpoważniejszych angielskich pisarzy filmowych, które rozpatrując najważniejsze wydarzenia w filmie światowym ostatniego okresu, wymieniał — między narodzinami nowego kierunku we Francji, filmami Bergmana i pokazem drugiej części Iwana Groźnego — Einsteina — właśnie powstanie nowej szkoły filmowej w Polsce.

Opracował:

J. BINIEK

Zdjęcia:

„CINEMONDE”

Yul Brynner ...pracownikiem ONZ

Słynny ze swej lyszyny amerykański gwiazdor filmowy Yul Brynner, nagrywający obecnie w Prowancji film zatytułowany „Ex-testament Orfeusza” reżyserowany przez Jean Cotteau, oświadczył, iż podpisał z Sekretariatem ONZ trzyletnią umowę w sprawie odbycia podróży po świecie i zbadania problemu uchodźców. Po zakończeniu swej misji Yul Brynner złoży raport na posiedzeniu specjalnej komisji ONZ.

Aktor nie zamierza w tym czasie zerwać kontaktów z kinematografią.

Najmniejsza kamera telewizyjna

Kamerę telewizyjną do zdjęć kolorowych o wymiarach: 500 mm wysokości, 460 mm szerokości i 880 milimetrów długości wyprodukowało towarzystwo „Japan Broadcasting Corporation”. Jest to przypuszczalnie najmniejsza kamera telewizyjna tego typu na świecie.

Rzecznik towarzystwa oświadczył, że w przyszłym roku małe kamery telewizyjne do barwnych zdjęć ukażą się w sprzedaży.

Hefajstosowie XX wieku

Błyskawice lamp acetylenowych rażą oczy. W uszach tętni bez przerwy stukot młotów. Wrażenie potęguje ogrom hali fabrycznej. Ogromne cielsko parowozu, niczym mrówki obsiadła grupa młodych ludzi. Każdy coś dłubie. Dźwięczną rzucane co chwila na kupki śruby, nakrętki, części metalowe. Rozpoczyna się długi proces przywracania siły kolejowym parowozom. Stąd otrzymują zatrudnienie wszystkie inne działy ZNTK w Pile. Jeszcze do niedawna było tu wąskie gardło.

— Witamy się z Zdzisławem Dereniowskim kierownikiem brygady młodzieżowej, który wyznaje, że cały zespół myśli o świecie kolejarza. — Są ciekawi — mówi — jak zostanie oceniona ich praca, bo dotychczas, to jakoś cicho było. Nie to co na początku, kiedy wszyscy byli

nami zainteresowani. Te 200 procent normy sprawia zadowolenie, ale to chyba nie wystarczy. Tym bardziej, że są tacy w zakładzie, którzy pytają: „no i co przodownicy...? Kiedy stawicie własne domy?” Początkowo to śmialiśmy się, ale teraz zaczyna boleć.

4 razy najlepsza

Przez stację Leszno, która należy do najruchliwszej na terenie poznańskiej DOKP, przewija się w ciągu doby ponad 5 tys. podróżnych. Nie łatwo więc jest na tej stacji utrzymać należytą czystość i przykłądny porządek, tym bardziej, że na terenie stacyjnym przeprowadza się jeszcze stale różne roboty ziemne, jak ostatnio wodno-kanalizacyjne. Mimo, to stacja w opinii pasażerów została uznana za najlepszą w okręgu i tym samym zdobyła pierwsze miejsce w konkursie „4 razy najlepsza”.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że dotychczas nie było żadnych zażaleń i skarg na obsługę kas biletowych i bagażowych. Kasjerzy zawsze zjadają przyjazny uśmiech dla pasażerów.

A teraz posłuchajmy co mówi o samym konkursie: Na czele Oddziału Przewozów — Franciszek Siemiński:

— Naszym obowiązkiem jest dbanie o należytą czystość i porządek pomieszczeń, wagonów i terenów kolejowych, gdzie przebywają pasażerowie, ażeby się oni u nas czuli jak najlepiej. Ofiar na pracę robotników stacyjnych przyczyniła się m. in. do naszego sukcesu.

Zawiadowca stacji — Jochim Jagiełka:

— Na wstępie chcę podkreślić, że nie robiliśmy żadnych specjalnych porządków na stacji w związku z konkursem. Zostali jedynie odnowione pomieszczenia dyżurnych peronowych i biura stacyjne. Sam gmach dworca i perony otrzymały nową szatę już w ubiegłym roku z okazji VII Szybówcowych Mistrzostw Świata. Kulturalny pasażer dużo nam pomógł w utrzymaniu porządku i czystości na stacji.

Naczelnik Oddziału Drogowego — inż. Stanisław Zieliński:

— W tym roku odnowiliśmy i uzupełniliśmy kwiatniki na terenie przed dworcem i na peronach. Na ten cel przeznaczyliśmy około 10 tysięcy różnych odmian kwiatów.

Przy utrzymaniu zieleńców i rabatów z kwiatami wyróznili się ogrodnicy — dwaj Czesławowie Janc i Biernaczyk oraz specjalista od „regulacji” żywopłotów i drzewek ozdobnych.

Sam konkurs, który jest bardzo celowy i pożądanym, dla nas nie był zaskoczeniem, gdyż naszą stałą dewizą na codzień jest dbanie o utrzymanie czystości terenów, kwiatników i zieleńców z tym jednak, że służba stacyjna powinna nam w tym również dopomóc.

W planie na najbliższą przyszłość zakładamy stałą poprawę stanu zieleńców, obiektów i budynków na linii Rawicz — Czempin oraz na większych stacjach jak Wolsztyn, Grodzisk, Rawicz, Gościni i Wschowa.

M. Rydlewicz

Pożar w Narożnikach

Ostatnio z nieustalonych dotąd przyczyn wybuchł pożar na strychu domu mieszkalnego rolnika St. Krysmiana w Narożnikach (pow. Wolsztyn). Spalił się tylko słomiany dach tego budynku dzięki przybyłemu strażnikom z żarnym.

W pokoju Rady Zakładowej rozmawiamy z Jurkiem Lindą, Tadeuszem Białogłowskim i sekretarzem Rady — Eugeniuszem Centalą. Powoli wynurza się obraz życia młodzieży w zakładzie.

Początki nie były łatwe. Ile to musiał w 1957 roku nabiegać się Zbyszek Dereniowski zanim zebrał dwunastu członków. A przecież nie można było ograniczyć się do pracy w zakładzie. Trzeba było pomóc i w innych ośrodkach. Garstka młodych wzięła na swoje barki ciężar zorganizowania życia w powiecie. I chociaż czasami opadały ręce — nie ustawali. Potem, gdy już ruszyło, przysłała pierwsza wycieczka, potańcówka zorganizowana wspólnie z liceum pedagogicznym, przyjęcie programu działania. Organizacja wzrosła do 80 ludzi. A mimo to młodzi odczuwali niedosyt w swej pracy. Stał się do jakiejś konkretnej pracy — słyszało się głosy. Nie wystarczyło już porządkowanie terenu fabrycznego, udział w budowie parku, czy występy w zespole estradowym. Wtedy to narodził się projekt stworzenia młodzieżowych brygad produkcyjnych.

Chociaż sama myśl powstała tu w pilskich ZNTK już rok temu, dojrzała dopiero po długich konsultacjach z kierownictwem w dniu 1 maja 1959 roku. Tego dnia na wąskim gardle — rozbiórce parowozów stanęły trzy brygady młodzieżowe. Wskaźnik pierwszych miesięcy to 200 procent (!)

Mimo szerokiego planu pracy, mimo ofiarności aktywów, organizacja nie rośnie. Kilkaś set młodych, pracujących w zakładzie, pozostaje poza nią. Jak podjąć ofensywę, jak zmienić ten stan — zastanawialiśmy się w pokoju Rady Zakładowej. Wszystkie zdania zbiegały się w jednym punkcie: zainteresowanie się kolektywem kierowniczego zakładu sprawami młodzieży. Przychodzenie jej z radą i pomocą na codzień. Ocenianie pracy młodych wobec całej załogi. Bez tego trudno będzie mówić o umocnieniu autorytetu i rozbudowie organizacji.

Nowa cegielnia w Pile

Kosztów ponad 10 milionów złotych powstanie w roku na stępnym w Pile cegielnia wapienno-piaskowa. Znajdzie tam zatrudnienie 80 osób.



Pelagia M. Książ. — Mleczko pszczele można zamawiać po 100 zł za 1 gram w Zespołach Producentów Miódów Selekcyjnych i Mleczka Pszczelego przy Woj. Związku Pszczelarzy w Poznaniu, ul. Mickiewicza 33, pok. 43. (4885)

M. S. Smieszko. — Za list i pozdrowienia serdecznie dziękujemy. Sprawy nieregularnego doręczania gazet przekazujemy do P. P. K. „Ruch”. (5208)

Fr. Kempłński — Sypniewo. — Za list dziękujemy. Może Pan założyć klub ludzi z długą brodą. Na pewno pobije Pan rekord. (5206)

R. Szczepaniak, Września. — Konkurs „Spróbuj swoich sił” przeznaczył dla amatorów. Może w nim wziąć udział każdy, kto niezawodowo trzyma się fotografii. Format zdjęć musi być co najmniej 9x12 cm na białym papierze. Termin nadsyłania prac upływa 30 września. A więc do dzieła. (5205)

Na szafie zauważyłam nowy proporzeczek z napisem „Przodująca brygada”.

— To dla Waszych chłopców?

— Nie, bo z jednej strony znak nieaktualny — wyjaśnia sekretarz Rady. Ale gdyby miała przeróbka, to można by wręczyć. Nikt dotychczas jednak o tym nie pomyślał.

Cóż, prawdopodobnie młodzieżowe brygady ZMS-u pracujące w ZNTK nie otrzymają specjalnych podarków w „Dniu Święta Kolejarza”, a mimo to dzień po dniu „poleci” te 200 procent, jak zwykli mawiać Zdzich Dereniowski. Pod semaforem stoi już gotowy parowóz po remoncie. Lśni zielonym lakierem. Przeciwnym gwizdem sygnalizuje powrót do życia.

Jerzy KNAPIK

Na budowę szkół

W powiecie wągrowieckim w ostatnią niedzielę została przeprowadzona w 8 gromadach publiczna zbiórka na budowę szkół. Przyniosła ona około 25 tysięcy zł. W gromadzie Damasławek zebrano 7.248 zł, w gromadzie Międzybóże zaś zaledwie 395 zł.

W ostatnich tygodniach w Wągrowcu ponad 240 rzemieślników, (nie wszyscy, niestety) zadeklarowało łącznie około 2.250 zł miesięcznie.

Dodać trzeba, że powiat wągrowiecki otrzymał dwie szkoły i Stożycynie.

Gromada Pecna i miasto Książ w powiecie śremskim 28 bm. zrealizowały swoje roczne plany na Społeczny Fundusz Budowy Szkół. Było to właściwie dotrzymaniem słowa zobowiązania lipcowego. Ogółem na SFBS w powiecie śremskim zabrano do 5 bm. 642.328 zł, czyli 33 proc. planu rocznego. Najbardziej zalegającymi są gromady: Wieszczęcyn i Kamionki. (sf)

Bolesławowi Nowakowi

Ogólnie znany i lubiany wśród czarnkowskiego społeczeństwa listonosz — Bolesław Nowak po 40 latach pracy na poczcie w Czarnkowie, przeszedł na emeryturę. Po wojnie obsługiwał jeden i ten sam rejon, spełniając mimo inwalidztwa wzorowo swoje obowiązki. Znany z sumienności, nie spotkał się nigdy w swej długoletniej pracy z nagana lub zażaleniem.

Bolesławowi Nowakowi tą drogą przesyłamy serdeczne życzenia długich, słonecznych lat na emeryturze. Nie tylko my, ale wszyscy ci, do których codziennie uśmiechał się z pocztą — łącznikami każdego zdaleka i bliska. (S)

Wrzesień niedziela 13 poniedz. 14	Imieniny Filipa, Eugenii Słońce: wsch.: g. 6.06 zach.: g. 19.01
--	---

Teatry

W Poznaniu — jutro:
OPERA — g. 19 — śpiewa Tito Schipa i Bogna Sokorska; pozostałe — nieczynne.

W terenie — dziś:
KALISZ — „Ożenek”.

Jutro:
KALISZ — Koncert symfoniczny.

Kina

Niedziela i poniedziałek:
KALISZ — Syrena; „Guendalina” (włoski, 18 l.); poniedz. „Półta” (polski, 16 l.); Stylowe: „Zemsta za grob” (franc., 18 l.); Wolsztyn: „Uśmiech nocy” (szwedzki, 18 l.); poniedz. — nieczynne; GNIEZNO — Polonia; „Tańczące moje” (ang., 14 l.); Piła — Iskra: „W obronie miłości” (franc., 16 l.); Lotnik: „Akt oskarżenia” — (ameryk., 14 l.).

Turniej szachowy w Krakowie

W Krakowie rozpoczął się międzynarodowy turniej szachowy, w którym biorą udział mistrzowie siedmiu krajów: CSR, Finlandii, Holandii, Jugosławii, Węgier, ZSRR i Polski.

Za faworyta turnieju uchodzi arcymistrz Korsznoj (ZSRR), który już w pierwszej rundzie pokonał aktualnego mistrza Polski — Witkowskiego. (PAP)

W 12 godz. 49 min. przez Kanał La Manche

Brazylijczyk Abelio Couto ustanowił w piątek nowy rekord światowy przepływając kanał La Manche z Anglii do Francji w 12 godzin i 49 minut. Jest to rekord dla wypraw pływackich przez kanał na trasie Anglia — Francja.

Przepłynął przez La Manche w kierunku odwrotnym, z Francji do Anglii, jest znacznie łatwiej (dzięki sprzyjającemu prądom). Rekord światowy wynosi tu 10 i 50 minut. Ustanowił go w roku 1950 Egipcjanin — Rechim. (PAP)

Rugbiści Rumunii już w Poznaniu

Rugbiści Poznania powitali wczoraj na Dworcu Głównym w Poznaniu zespół rugbyistów bukareszteńskiego pierwszoligowego klubu Metalul. Goście przybyli w swym najsilniejszym składzie z Dumitrescu, Vasilem i Kopą na czele. Dziś Rumuni rozegrają spotkanie towarzyskie w Szczecinie z tamtejszym „Pionierem”, a w czwartek (17 bm.) z Poznaniem na stadionie Energetyka. Poznania wyśtafi swój najsilniejszy zespół; wystąpią m. in. reprezentanci Polski: Głuszek i Bartkowiak, którzy będą reprezentować barwy narodowe w rewanżowym meczu z NRF, w dniu 25 października br. w Brunszwicku. Czwartkowy mecz „Poznania” będzie ważnym egzaminem dla drużyny poznańskiej przed zbliżającymi się rozgrywkami o mistrzostwo Polski. (p)

Dziesiątka bokserów na Szkocję

Pięściarze polscy, przygotowujący się do pierwszego po letniej przerwie międzypaństwowego spotkania ze Szkocją, pilnie trenują pod kierunkiem Stamma.

Na ringu w Glasgow 17 bm. walczyć będą: Kukier, Zawadzki, Adamski, Paździor, Kulew, Misiak, Guziński, Sławaiewicz, Pietrzykowski i Jędrzejewski. W drużynie znalazło się więc 7 zawodników,



Dwukrotny wicemistrz olimpijski z Melbourne — Japończyk Tsuyoshi Yamanaki (na zdjęciu) jest posiadaczem wspaniałych rekordów świata: 200 m czałem przeplnął w czasie 2:01,5, a na 400 m uzyskał — 4:16,6.

200 osób nauczyło się pływać na ostrzeszowskim basenie

Ostrzeszów posiada piękny basen pływacki, który w okresie lata został w całej pełni wykorzystany przede wszystkim do nauki pływania. Instruktor, a jednocześnie stały ratownik Stanisław Cieluch przeszkolił w ciągu tegorocznego sezonu około 200 osób w wieku do lat 35.

Najchętniej garnęły się do nauki pływania dziewczęta. Z młodych, obiecujących pływaków

Ostrzeszowa na uwagę zasługują m. in. Danuta Sobczakówna, Ewa Fenglerówna, Stanisław Potara i Zdzisław Gonsarzewicz. Z kąpieli na basenie krzystalizowali również wczasowicze.

Należy przypuszczać, że Ostrzeszów, posiadający już licznych miłośników tego zdrowego sportu, utworzy przy jednym z miejscowych klubów sekcję pływacką.

W przyszłym roku oddany zostanie do użytku stadion sportowy, który posiadać będzie m. in. bieżnię lekkoatletyczną, boiska do koszykówki, siatkówki itp. (p)

Koszykarze AZS we własnej sali

Koszykarze poznańskiego AZS, którzy powrócili niedawno z dwutygodniowego obozu w Sierakowie, trenują obecnie cztery razy w tygodniu, nareszcie na własnej sali przy ul. Solnej. Wprawdzie sala nie jest jeszcze zupełnie skończona, ale jest nadzieja, że do chwili rozpoczęcia rozgrywek (za dwa miesiące) wszystko za pięć będzie na ostatni guzik.

Czy koszykarze AZS mają szansę wejścia w tym sezonie do I ligi? Zespół prowadzony przez trenera Szafarkiewicza ostatnio bardzo się skonsolidował i mimo, że jeden z czołowych zawodników — Wojciechowski, przeszedł do Warty, wszystko wskazuje na to, że koszykarze AZS będą odgrywać czołową rolę w rozgrywkach II ligi. Zespół opiera się na starych zawodnikach (Nowicki, Chmielewski, Czarniecki, Krygier, Zentarski). (s)

Z ostatniej chwili

Na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Jugosławii, Gasiorek po zwycięstwie nad Japończykiem Furudzi, przegrał następnie z Jugosłowianinem Preseckim — 6:2, 3:6, 3:6.

*

W kolejnym starcie w Szawie dr Stefan Lewandowski ustanowił w biegu na 2 km nowy rekord Polski — 5:07,2. Poprzedni rekord należał do Chromika (5:10,6).

Radio

(PONIEDZIAŁEK)
PROGRAM I
15.30 — u przyjaciół; 16.05 — porady praktyczne dla kobiet; 16.20 — śpiewamy pieśni i piosenki; 16.45 dla młodzieży; 17.15 — słynni śpiewacy operowi; 18.05 — „Wizyty”; 18.25 — muz. tan.; 19.05 — uniwersytet radiowy; 19.15 — polska muz. lud.; 19.30 — transm. konc. symf.; 20.50 — d. c. konc.; 21.35 — o czym pisze prasa literacka; 21.45 — muz. tan.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 14, 16, 18, 20.30 i 23.

PROGRAM II (Poznań)
16 — zapomniane melodie; 16.20 aud. świetlicowa; 16.40 — muz.; 16.45 — w pracowniach naukowych; 17.15 — gra Pozn. 15-tka Radiowa; 17.30 — radioexpress; 17.35 fel. aktual.; 17.45 — sport; 17.50 — walce śpiewa Mathe Altery; 18.10 rep. E. Elbanowskiej; 18.25 — aud. aktual.; 18.35 — muz. i aktualn.; 19.05 — co się wam najbardziej podoba w tej audycji; 19.35 — utwory na gitarę; 19.45 — konc. ork. Rozgł. Łódzkiej PR; 20.25 — „Od A do Z”; 20.40 — słynni piosenkarze; 21.27 — sport; 21.40 — gra ork. tan.; 22 — uniwersytet radiowy; 22.15 — teatr poezji; 22.55 — mistrzowskie wykon. arcydzieł muz. klasycznej; 23.27 — muz. tan.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 15, 19, 21.

Telewizja

(PONIEDZIAŁEK)
19.30 dziennik; 19.50 — „Przezroczysta spłarnia”; 20.05 — „Zyczenia nie będą przyjmowane”; 20.35 film prod. polskiej „Ostatni etap”.

którzy startowali na mistrzostwach Europy w Lucernie, a po raz pierwszy od dłuższego czasu zabrakło w niej Drogosza i Walaska. Obaj ci zawodnicy, oraz wicemistrz Europy Dampc II, wyjeżdżają z reprezentacją federacji Gwardii na międzynarodowy turniej do NRD.

Razem z reprezentacją Polski, do Glasgow wyjeżdża prezes PZB i wiceprezes AIBA — Lisowski. Został on zaproszony przez federację bokserką Szkocji, jako przewodniczącą komisji egzaminacyjnej na sędziów międzynarodowych. Egzamin odbędzie się w tym samym terminie w którym walczyć będą drużyny Polski i Szkocji. (PAP)

Mieszanka sportowa

DOMKI NA RATY

Po raz pierwszy wystawca na Targach Krajowych w Poznaniu jest organizacją sportową. Jest nią Zarząd Działalności Gospodarczej Ludowych Zespołów Sportowych (Warszawa), który na obszernej stoisku zaprezentował 11 różnorodnych domków campingowych produkowanych we własnych zakładach, w kilku miejscowościach w kraju. Są to dwu i więcej osobowe domki w cenach od 2—25 tys. zł. Domki te sprzedawane są również na raty.

POKAZOWY OŚRODEK

Specjalny pokazowy ośrodek campingowy zorganizowany zostanie podczas przyszłorocznych Międzynarodowych Targów Poznańskich na terenie Baranowa, nad jeziorem w Kiekrzu.